Rok I. Warszawa, Piątek 25 Października 1929 r. Cena 20 gr. Nr. 254

POLSKA

Administracja: Krak. Przedm. 71. Tel. Redakcji 503-59. Administracji 240-15.
Należność pocztowa opłacona ryczałtem.

NA ZAKRĘCIE

Niespodziewanie szybki upadek rządu Brianda — w niecałe trzy miesiące po objęciu władzy, a bezpośrednio przed ostatecznem zakończeniem spraw, związanych z planem Younga — postawił politykę francuską w niezwykle trudne położenie. I nietylko politykę samej Francji. Ustąpienie polityka tej miary co Briand staje się w obecnej konjunkturze międzynarodowej zdarzeniem ogólnoeuropejskiej wagi. To też w komentarzach, jakiemi jego ustąpienie przyjęła prasa zagraniczna, przeważa pełne troski pytanie: czy przesilenie zostanie rozwiązane w ten sposób, iż w każdym razie przynajmniej kierownictwo francuskiej polityki zagranicznej pozostanie w dalszym ciągu w tych samych co i dotąd rękach?

Pytanie to zupełnie jest zrozumiałe. W niepewnym, a pełnym ciągłych trudności okresie powojennym stabilizacja stosunków międzynarodowych, choćby na krótki dystans, zależy od stałości w polityce zagranicznej najpoważniejszych mocarstw. W Niemczech Stresemann przez 6 pełnych lat bez przerwy kierował posunięciami dyplomatycznemi swego rządu, w Anglji tak samo przez cztery i pół roku niezmiennie trwał na stanowisku swojem Chamberlain, a i we Francji poczynając od upadku gabinetu Herriota w kwietniu 1925, a więc również przez 4 i pół roku, zmieniali się wprawdzie wielokrotnie szefowie rządu, ale ciągłość polityki francuskiej na zewnątrz zapewniała osoba Brianda, który stale bez względu na zmiany gabinetów, urzędował na Quai d'Orsay. Jeśli dodamy jeszcze okres jego rządów od stycznia 1921 do stycznia 1922, otrzymamy w sumie, iż osoba Brianda wyraża w 50 proc. politykę Francji powojennej.

I jeśli w okresie czteroletnim od wiosny 1925 do wiosny 1829 sprawy zagraniczne w Londynie, Paryżu i Berlinie kierowane były bez zmian przez te same osoby, to skutkiem tego i w ogólnej polityce europejskiej panowała pewna jasna i stała linja, uniezależniona od doraźnych fluktuacyj. Rzecz oczywista, że ten stały rozwój polityczny wychodził na korzyść coraz bardziej wzmacniających się Niemiec — jednakże skoro już i sam Poincare w czasie swoich ostatnich trzyletnich rządów Briandowi powierzył sprawy zagraniczne, to widocznie uznawał, iż w istniejących warunkach polityka Francji nie może mieć lepszego kierownika.

W ciągu jednak kilku miesięcy ostatnich zaszły w stabilizacji europejskiej daleko idące zmiany. W Niemczech śmierć Stresemanna i wzrastająca aktywność usposobionych agresywnie nacjonalistów, w Anglji zaś upadek konserwatystów i ustąpienie Chamberlaina, a rozluźnienie przez p. Hendersona dotychczasowej współpracy angielsko - francuskiej, to były dwa zdarzenia, ogromnie utrudniające politykę zagraniczną Francji, co się też dobitnie wyraziło w rezultatach konferencji haskiej. W tej sytuacji upadek Brianda i postawienie pod znakiem zapytania jego dalszego pozostania u steru spraw zagranicznych, oznacza zarazem, że i cała polityka europejska znalazła się w tej chwili na zakręcie, z poza którego nie widać jeszcze jasno, jak się dalej potoczy.

Rząd Brianda ustąpił z powodu niezgodzenia się Izby na udzielenie votum zaufania jego polityce zagranicznej przez odroczenie dyskusji nad nią. Polityka zagraniczna była tu jednak jedynie okazją do przeprowadzenia rozgrywki o charakterze czysto wewnętrznym. Gabinet upadł wskutek krytycznego wobec niego stosunku części dotychczasowej większości rządowej, główny jednak atak przeprowadziła lewica — i to w paradoksalny sposób używając do rozgrywki terenu polityki zagranicznej, na którym Briand szedł przecież po linji właśnie życzeń lewicowych. To też organy prasowe lewicy ze sporem zakłopotaniem usiłują z tego niezaszczytnego paradoksu wybrnąć. — Faktem bowiem pozostaje, iż przesilenie obecne oraz te trudności, jakie z niego wynikną dla polityki francuskiej, są dziełem lewicy, która od chwili powrotu do władzy labourzystów w Anglji pragnęłaby objąć rządy we Francji i wznowić historję lat 1924—25, w ostatnich zaś korzystnych dla siebie wyborach senackich zyskała sporą zachętę.

W rozwiązaniu przesilenia największą trudnością jest, iż braknie Francji w tej chwili... Brianda. On to bowiem dotychczas, dzięki swojej niesłychanej zręczności, bywał deską ratunku we wszystkich trudnych sytuacjach i potrafił w latach 1909—1911 stanowić przejście między takiemi biegunami jak Clemenceau i Caillaux, w latach 1915—1917 stanowić pomost od Vivianiego z powrotem do Clemenceau, a w latach 1925—1926 od kartelu lewicy do Poincarego. Z dwunastu jednak jego gabinetów, tylko pierwszy i piąty przetrwały dłużej nad rok, inne miały przeważnie charakter przejściowy, tak iż w sumie tych 12 gabinetów, stanowi tylko 5 lat, t. j. nieco mniej nawet, niż dwa gabinety Clemenceau (1906—1909 i 1917—1929), a o półtora roku mniej, niż trzy gabinety Poincarego (1912—1913, 1922—1924 i 1926—1929). Czyżby więc analogicznie i obecny jego upadek oznaczał przejście kierownictwa polityki francuskiej do kartelu lewicy?

Dalszy bieg wypadków da odpowiedź na to pytanie, które dla Polski po doświadczeniach z przed pięciu lat posiada bardzo poważne znaczenie, zwłaszcza wobec rosnących prądów filoniemieckich we Francji. W każdym razie zakręt, na którym znalazła się w tej chwili polityka międzynarodowa, uwydatnia się w przesileniu francuskiem bardzo wyraźnie.

M. G.



RUMUNJA WITA MINISTRA ZALESKIEGO

BUKARESZT. (PAT.). — Wszystkie bez wyjątku dzienniki poranne zamieszczają dłuższe artykuły, witające gościa stolicy Rumunj , ministra Zaleskiego.

Dziennik „**Argus**" zamieszcza artykul pióra Grigore Gafenca, sekretarza generalnego ministerstwa spraw zagranicznych, zatytułowany „Lojalny przyjaciel". W artykule tym czytamy m. in.:

— Wszystko już było powiedziane o korzyściach i naglącej konieczności sojuszu polsko - rumuńskiego, nie wszystko jeszcze jednakże zostało powiedziane o roli, jaką minister Zaleski odegrał, aby nadać temu sojuszowi nietylko znaczenie polityczne, lecz także wielką wartość moralną. Dzięki swemu charakterowi pełnemu prostoty, lojalności i prawości, minister Zaleski uczynił jaknajpełniejsze zaufanie podstawą wszelkich rokowań między Rumunją i Polską. Zawdzięczać należy w znacznej części pełnej lojalności ministra Zaleskiego, że rokowania z Litwinowem doprowadziły nietylko do wyników, mogących przyczynić się do konsolidacji pokoju europejskiego, lecz także do podniesienia w sposób olśniewający autorytetu i prestiżu sojuszu polsko - rumuńskiego; zawdzięczać też musimy jego prawości i otwartości porozumienie, które nie przestało nigdy istnieć między obydwiema delegacjami w Genewie, gdzie w każdej okoliczności Polska i Rumunja broniły tej samej polityki z tą samą siłą przekonania. Oto dlaczego niezadowolimy się bynajmniej witaniem ministra Zaleskiego utartemi frazesami. Pragniemy wyrazić mu z głębi serca uczucia godne jego osoby, **nasz szacunek. nasze całkowite zaufanie i naszą najszczerszą przyjaźń.**

„**Uniwersul**", witając przyjazd ministra Zaleskiego podaje, że w dniu dzisiejszym będzie podpisany w Bukareszcie traktat rozjemczo - pojednawczy, będący nowym instrumentem gwarantującym pokój na wschodzie. Dziennik podkreśla, że **solidarność polsko - rumuńska jest najlepszą gwarancją pokoju na wschodzie Europy** i że przeszkodzi ona wszelkim próbom, którebyzmierzały do zmiany sytuacji w tej stronie Europy.

„Dimineazza", „Surentul" i „Cuvantul" ogłaszają artykuły podobnej treści.

DZIEŃ POLITYCZNY

P. MARSZAŁEK PIŁSUDSKI OGŁOSI NOWY ARTYKUŁ?

Jak się dowiaduje Ajencja Wschodnia z kół, zbliżonych do sfer miarodajnych, jeszcze przed otwarciem sesji sejmowej ma być ogłoszony nowy artykuł Marszałka Piłsudskiego, poświęcony zagadnieniu sprawnego funkcjonowania sejmu w czasie debaty budżetowej. Wiadomość ta nie została narazie potwierdzona przez czynniki oficjalne.

PODRÓŻ P. MIN. PRYSTORA

Minister Pracy i Opieki Społecznej p. Aleksander Prystor przybył we środę we wczesnych godzinach rannych do Przemyśla, gdzie zwiedził kilka tamtejszych ochronek i zakładów opieki społecznej, poczem wyjechał samochodem do Sambora, Drohobycza, Stryja, Stanisławowa. We czwartek minister Prystor przybył do Lwowa, poczem odjechał z powrotem do Warszawy.

KONFISKATA W BYDGOSZCZY

Środowe wydanie „Deutsche Rundschau" Nr. 244 uległo konfiskacie za artykuł, omawiający wykrycie podejrzanej działalności harcerzy niemieckich.

KONFISKATA JEDNODNIÓWKI

W miejsce opieczętowanej „Placówki" ukazała się jednodniówka p. t.: „Zamiast Placówki",

4 LISTOPADA WOLNY OD NAUKI

P. minister W. R. i O. P. zarządził, ażeby dzień 4 listopada wolny był od nauki we wszystkich kategorjach szkół.

Zamach na następcę tronu Włoch

Zamachowcem jest młody socjalista włoski

Wczoraj przed południem przybył do Brukseli włoski następca tronu, ks. Umberto. Gdy na dworcu witał się z ministrem belgijskim, de Brocqueville, jakiś mężczyzna przedarł się przez kordon policji i oddał w stronę księcia dwa strzały, które na szczęście nikogo nie trafiły.

Policja ujęła zamachowca i stwierdziła, że nazywa się on Enrico Fernando De rosa z Medjolanu. Jest on młodzieńcem jeszcze niepełnoletnim.

Fernando Derosa, student uniwersytetu parysk., który strzelił wczoraj rano do ks. Umberto, oświadczył, że **jest socjalistą** i że czynu swego dokonał z pobudek politycznych. Derosa stawiał energiczny opór policji, która z trudem uchroniła go przed zemstą tłumu, ponieważ niedoszłego mordercę chciano zlynchować.

RZYM. (PAT.). — Stefani ogłasza następujący komunikat: Król i Królowa czują się szczęśliwi, mogąc w dniu 24 b. m., w rocznicę ich ślubu, udzielić zezwolenia na zaręczyny księcia Piemontu z księżniczką Marją Józefiną belgijską.

Min. Zaleski w Bukareszcie

BUKARESZT, (PAT). — **Minister Zaleski wraz z towarzyszącemi mu osobami przyjechał o godz. 10 rano do Bukaresztu, powitany na dworcu przez ministra Spraw Zagranicznych Mironesco, ministra dla Spraw Siedmiogrodu Nitzesco, posła polskiego Szembeka, posła francuskiego Gabrjela Puaux, sekretarza jeneralnego Ministerstwa Spraw Zagranicznych Gafenco, personel poselstwa polskiego, wyższych urzędników Ministerstwa Spraw Zagranicznych, kolonję polską, licznych przedstawicieli świata politycznego i prasy. Z dworca p. minister Zaleski odjechał samochodem do miasta w towarzystwie min. Mironesco.**

Rząd austrjacki uspokaja

WIEDEŃ. (PAT.). — Ogłoszono tu komunikat, stwierdzający, że nieznaczna część prasy codziennej stała się drogą rozpowszechniania niesumiennych i przesadnych wiadomości o wycofanie wkładek oszczędnościowych wywołać zaniepokojenie wśród ludności. Zaniepokojenie to ujawniło się istotnie onegdaj i wczoraj w wycofywaniu składek oszczędnościowych oraz zakupienie walut; jest ono całkowicie nieuzasadnione. Kanclerz związkowy, Schober, niejednokrotnie oświadczał, że projekt w sprawie reformy konstytucji został wniesiony do Rady Narodowej w tym celu, ażeby ochronić tę sprawę od zbyt namiętnego rozważania w prasie, na zebraniach, jak również wiecach, a przedstawić ją miarodajnemu forum Rady Narodowej. Jednocześnie komunikat zaznacza, że **kanclerz związkowy i rząd związkowy są zdecydowani przeprowadzić reformę konstytucji na drodze ściśle ustawowej.**

Rząd związkowy oświadcza ponownie, że **wystąpi przy użyciu wszelkich środków przeciwko jakimkolwiek gwałtownym próbom zakłócenia publicznego spokoju i porządku** i że środki jakiemi rozporządza, wystarczają całkowicie do udaremnienia wszelkich tego rodzaju prób.

Katastrofa kolejowa pod Reichelsdorf

Wczoraj w południe na stacji Reichelsdorf, w Bawarji, pociąg pośpieszny z Berlina wjechał w bok pociągu idącego z Monachjum. Kilka wagonów zostało zdruzgotanych. 5 osób zostało zabitych, 28 rannych.

Katastrofa pociągu w Hiszpanji

SEWILLA. (PAT.).—Pociąg pośpieszny, idący z Barcelony, wpadł na lokomotywę, przyczem kilka wagonów zostało uszkodzonych. Siedem osób odniosło ciężkie rany.

DELEGACI LIGI NARODÓW NA ŚLĄSKU

KATOWICE. (PAT.). — We wtorek dnia 22 b. m. odbył się na cześć dyrektora sekcji mniejszościowej sekretarjatu Ligi Narodów, ministra Aguirre i jego zastępcy, prof. Azcarate, obiad u wojewody śląskiego w jego prywatnych apartamentach. Na obiedzie byli obecni, prócz gości z Genewy, prezydent Komisji mieszanej, Calonder, prezydent trybunału rozjemczego, Kackenbeck, członkowie komisji mieszanej: minister Morawski, inż. Grabianowski, przedstawiciel państwa polskiego, Sąchocki, przedstawiciel państwa niemieckiego, baron Grünau, konsul generalny w Bytomiu, Malhomme, prezydent m. Katowic, dr. Kocur, naczelnik urzędu dla spraw mniejszości, Hintze, radca M. S. Z., Dębicki, oraz szereg reprezentantów miejscowych władz i społeczeństwa. Wojewoda Grażyński wzniósł toast na cześć gości zagranicznych, witając w ich osobach reprezentantów idei zbratania ludów, wcielanej w życie pod postacią Ligi Narodów i zachęcając ich do zapoznania się z rezultatami pracy polskiej na Górnym Śląsku opartej na zasadach sprawiedliwości i liberalizmu.

W środę, dnia 23 b. m. przed południem z inicjatywy i na zaproszenie władz rządowych polskich, pragnących dostarczyć p. Aguirre i Azcarate sposobności wszechstronnego zapoznania się ze stosunkami na G. Śląsku, zetknęli się oni z reprezentantami poszczególnych ugrupowań mniejszościowych. Kolejno przybyli więc: przedstawiciele chrz. związków zawodowych niemieckich, przedstawiciele ugrupowań inwalidzkich niemieckich, senator Pant wraz z kilkoma współpracownikami, reprezentanci niemieckiego związku kulturalno - gospodarczego z p. Brzoska na czele, wreszcie kilka osób, należących do mniejszości. Pp.: Aguirre i Azcarate wysłuchali poglądów poszczególnych ugrupowań i jednostek, poczem byli podejmowani śniadaniem przez p. ministra Morawskiego, a następnie udali się do Rybnika, celem zwiedzenia tamtejszej lecznicy Brackiej. Prezydent trybunału rozjemczego, Kackenbeck, podejmował wczoraj wieczorem gości z Genewy obiadem w Bytomiu.

PRZESILENIE WE FRANCJI TRWA

DOTYCHCZASOWE ROKOWANIA NIE WYJAŚNIŁY SYTUACJI

PARYŻ. (A.W.). — „Echo de Paris" stwierdza, iż **rokowania**, które się odbyły w kwestji powołania do życia nowego gabinetu, **nie posunęły sprawy likwidacji przesilenia ani o krok naprzód.** We środę późnym wieczorem sytuacja przedstawiała się podobnie, jak i dnia poprzedniego w chwili złożenia dymisji przez gabinet Brianda. „Echo de Paris" przypuszcza, iż w obecnych warunkach **przesilenie potrwać może nawet dwa tygodnie.** Co do możliwości stworzenia gabinetu lewicowego „Echo de Paris" podkreśla, iż w liczbie głosujących przeciwko gabinetowi Brianda znajdowało się 233 zwolenników kartelu lewicy oraz przedstawiciel lewicy skrajnej, a więc wliczając i komunistów. Z tak niewielką liczbą głosów nie sposób utworzyć gabinetu, któryby mógł utrzymać się nawet przez czas krótki.

STEEG KANDYDATEM NA PREMJERA

PARYŻ. (PAT.). — Jak podaje „Le Matin" **Steeg jest ogólnie wymieniany na stanowisko prezesa rady ministrów.** Dziennik zaznacza, że Paul Boncour objąłby ster rządu bez względu na stanowisko partji socjalistycznej i radykalnej, domaga się jednak usilnie zachowania przez Brianda teki spraw zagranicznych. Według „Petit Parisien" Briand będzie pierwszym mężem stanu, który zostanie wezwany do pałacu Elizejskiego.

ZATARG W GÓRNICTWIE

ROBOTNICY CHCĄ NIE 4 LECZ 5 PROC. PODWYŻKI

DĄBROWA GÓRNICZA. (PAT.). — Wczoraj odbywały się w dalszym ciągu układy zarobkowe między radą zjazdu przemysłowców górniczych, a związkami zawodowemi, a przedewszystkiem Centralnym Związkiem Górniczym z posłem Stańczykiem (PPS.) na czele. Po dłuższych debatach, rada zjazdu jako ostateczną swą decyzję przedstawiła następujący sposób udzielenia podwyżki:

1) robotnikom akordowym 2 proc., 2) robotnikom dniówkowym 2 gr. od punktu zarobkowego, co stanowi około 5 proc. podwyżki dla tych robotników. Ponieważ liczba robotników akordowych w Zagłębiu Dąbrowskiem wynosi około 40 proc. załóg, przeto podwyżka, zaproponowana przez Radę wynosi przeciętnie około 4 proc. Pos. Stańczyk, opierając się na decyzji komisji arbitrażowej na Śląsku stwierdził, że według jego obliczenia **podwyżka udzielona przez tę komisję wynosi około 7 proc., płace zaś dotychczasowe na Śląsku są o 15 proc. wyższe, niż w Zagłębiu Dąbrowskiem. Przeto na zaproponowane przez Radę Zjazdu przeciętne 4 proc. podwyżki Związki Zawodowe nie mogą się zgodzić.**

Poseł Stańczyk wysunął żądanie podwyższenia tylko **płac robotnikom dniówkowym o 10 proc. w Zagłębiu Dąbrowskiem, a 12 proc. w Krakowskiem,** pozostawiając płace robotników akordowych bez podwyżki. Wychodząc z założenia, że liczba robotników, pracujących akordowo w Zagłębiu Dąbrowskiem wynosi 40 proc., żądanie **posła Stańczyka jest równoznaczne ze średnią 5 proc. podwyżką płac.** W odpowiedzi na to żądanie Rada Zjazdu oświadczyła, że nie może się na nie zgodzić, albowiem 40 proc. załogi byłoby pozbawione podwyżki, co mogłoby wywołać ferment wśród robotników akordowych. Wobec tego **Rada Zjazdu podtrzymuje nadal swą propozycję przeciętnych 4 proc. podwyżki.**

Przedstawiciele centralnego Związku Górników po tem oświadczeniu delegatów Rady Zjazdu postanowili odbyć jeszcze konferencje ze swymi mocodawcami, wobec czego **rada zjazdu zgodziła się na odroczenie konferencji na kilka dni.**

MOŻLIWOŚĆ KOMPROMISU W AUSTRJI?

SPOKOJNA DYSKUSJA

WIEDEŃ. (PAT.). — Spokojny i rzeczowy przebieg dyskusji ogólnej nad reformą Konstytucji przyczynił się w znacznym stopniu do złagodzenia napięcia, które panowało dotychczas w Austrji. Zdaniem umiarkowanych kół parlamentarnych zarysowuje się, jakkolwiek jeszcze niewyraźnie, możliwość kompromisu. Projekt rządowy odesłany został do komisji konstytucyjnej, która zbierze się w piątek, 25 b. m. W toku debaty w Radzie Narodowej przemawiali wszyscy mówcy stronnictw większości za przyjęciem projektu reformy konstytucji, zaprzeczając stanowczo pogłoskom o przewrotowych zamiarach Heimwehry. Burmistrz Wiednia, Seitz, wygłosił przeszło dwugodzinną mowę, w której wyraził imieniem partji socjalno - demokratycznej **gotowość wzięcia udziału w obradach nad projektem konstytucji** i podkreślił, że socjalni - demokraci nie grozili nigdy użyciem gwałtu.

Stan Clemenceau nie jest zły

PARYŻ. (PAT.). — Jak podaje Havas, Clemenceau miał noc dosyć niespokojną; stan dokuczliwy trwał do godz. 2-ej. Clemenceau wstał z łóżka o godz. 7 rano, poczem zasnął powtórnie na fotelu. Lekarze oświadczają, że stan chorego nie jest zły, należy jednak zachować pewną ostrożność w stawianiu prognostyków z powodu podeszłego wieku Clemenceau.

Hugenberg zbiera podpisy

BERLIN. (PAT.). — Prasa demokratyczna ogłasza obszerne zestawienia cyfrowe wyników głosowania na listy referendum ludowego.. Według tych zestawień w ciągu pierwszego tygodnia **głosowało w Berlinie ogółem 121.150 osób.** Dzienniki zaznaczają, że cyfra ta stanowi tylko 24 proc. ogólnej liczby wyborców berlińskich z łona radykalnej prawicy, podkreślając, iż poprzedni plebiscyt z roku 1927 przeciwko wywłaszczeniom byłych domów panujących, uzyskał w Berlinie w tym samym okresie 633.121 głosujących.

Cyfry, ilustrujące udział okręgów wiejskich, w referendum ludowem, napływają nader skąpo. Prasa demokratyczna przyznaje, iż w okręgach wschodnich wielko agrarnych udział głosujących jest dość wysoki, przeciwstawia temu jednak nieznaczne cyfry, napływające z Niemiec środkowych.

Manifestacje antywłoskie w Jugosławji

RZYM. (PAT). — „Giornale d'Italia" donosi o nowych manifestacjach antywłoskich w Jugosławji. W Karlowaz poturbowano dotkliwie pewnego obywatela włoskiego.

Wycofywanie wojsk z Palestyny

LONDYN. (PAT.). — Wobec uspokojenia, które zapanowało w Palestynie, rząd brytyjski zdecydował, że z czterech bataljonów, wysłanych w swoim czasie do Palestyny, celem zaprowadzenia porządku, jeden batalion zostanie obecnie wycofany z powrotem do Egiptu.

Rewizja w konsulacie Z. S. R. R.

Nowe aresztowania w Charbinie

LONDYN. (A.W.). — Według doniesień z Tokio policja chińska w Charbinie **dokonała nowej rewizji w tamtejszym konsulacie sowieckim.** Aresztowano 3-ch obywateli sowieckich, znajdujących się w chwili rewizji w lokalu konsulatu. Według komunikatu policji chińskiej, komuniści w porozumieniu z pracownikami konsulatu sowieckiego przygotowywali powstanie. **Główną kwaterą spisku był właśnie konsulat sowiecki.** Pozatem policja chińska aresztowała 18 obywateli sowieckich, zamieszkałych poza konsulatem.

Nadir Chan rządzi

MOSKWA. (PAT.). — Tass. donosi z Kabulu, że Bacza Sakao i Seid Hussein, b. gubern. Mazarisheriff, otoczeni przez wojska Nadir - Chana w pobliżu Diebul Seradż, wystosowali do Nadir - Chana deklarację, zapowiadającą całkowite poddanie się jego władzy. Zostali oni aresztowani i przewiezieni do Kabulu, podobnie jak byli ministrowie dworu, spraw wewn. i spraw zagr. rządu Bacza - Sakao, którzy otrzymali amnestję. Nadir Chan powołał na nowo do życia wszystkie instytucje rządowe, m. in. min. spraw zagranicznych z tym samym personelem, który był przy rządzie Amanullaha. Nadir - Chan wystosował do Amanullaha pismo w odpowiedzi na jego powinszowania, w którem wskazuje m. in., „okres rządów Amanullaha będzie zapisany złotemi głoskami w historji Afganistanu" i że on sam postępować będzie drogą, wytkniętą przez Amanullaha. Przedstawiciele dyplomatyczni Afganistanu zagranicą przesłali Nadir - Chanowi wyrazy hołdu i powinszowania. Sfery kupieckie w Kabulu zorganizowały zbiórkę pieniężną dla poparcia nowego rządu.

ZMIANA KONSTYTUCJI W AUSTRJI

Zmiana konstytucji aktualna jest nietylko w Polsce, lecz i w Austrji. Państewko to, podminowane w jego centrum, Wiedniu, jadem socjalizmu, znajduje się już od szeregu lat na skraju przepaści. Głównym powodem zmiany konstytucji jest rozdźwięk pomiędzy miastem Wiedniem a resztą kraju.

Wiedeń jest jednostką terytorjalnie autonomiczną, a jego rada miejska posiada prawie wszystkie prawa Sejmu. Ściąga więc z mieszkańców Wiednia podatki państwowe i komunalne, które idą przedewszystkiem na cele, miłe partji socjalistycznej. Pozatem ta rada miejska wprowadziła świecką szkołę bez nauki religji, rozpoczęła masową budowę domów robotniczych, zakończoną skandalem i wiele innych eksperymentów typowo socjalistycznych.

Kraj, otaczający Wiedeń, jest nastrojony wręcz odmiennie. Większość obywateli grupuje się w stronnictwie chrześcijańsko-społecznem i wcale nie zachwyca się gospodarką socjalistów. Tak samo nastrojony jest i obecny rząd Austrji z kanclerzem Schoberem na czele. Na gruncie parlamentarnym socjaliści są w mniejszości, jednak posiadają stosunkowo poważną ilość posłów.

Na tle tych stosunków rząd, oparty o chrześcijańsko - społecznych i ich organizację bojową Heimwehrę, przygotował projekt nowej konstytucji, któraby miała uporządkować obecny chaos i ukrócić hegemonję socjalistów w stolicy.

Zasady nowej konstytucji są następujące: wybór prezydenta państwa ma się odbywać drogą plebiscytu, względnie przez rozszerzone Zgromadzenie Narodowe. Władza prezydenta ma być rozszerzona. Będzie on miał prawo powoływania i odwoływania rządu, prawo rozwiązania Zgromadzenia Narodowego, ogłaszania stanu wyjątkowego, naczelne dowództwo nad armją, oraz prawo dekretowania z wyjątkiem ustaw zasadniczych i finansowych.

Socjaliści, owi patentowani obrońcy demokracji, protestują kategorycznie przeciwko wyborowi przez plebiscyt — bo znaleźliby się w mniejszości. Pozatem protestują przeciwko prawu co do ogłaszania stanu wyjątkowego.

Dalszy punkt zmiany konstytucji dotyczy Rady Narodowej. Zasada powszechnego, równego, tajnego i proporcjonalnego głosowania ma być utrzymana z odrzuceniem proporcjonalności. Głosowanie miałoby się odbywać na nazwiska, a nie na numery. Dla otrzymania mandatu konieczne jest osiągnięcie pewnego minimum głosów. Głosy poszczególnych kandydatów, którzy w pierwszem scrutinium pozostali bez mandatu, zliczyłyby się z wszystkich okręgów wyborczych i zużyte zostałyby do podziału mandatów w drugiem scrutinium, w którem podział mandatów odbywałby się jednak już na zasadzie proporcjonalności i poszczególne mandaty przydzielane byłyby stronnictwom, a nie, jak w pierwszem scrutinium, pojedyńczym osobom. Według projektowanej zmiany ordynacji wyborczej, w przyszłości w drugiem scrutinium będą mogły otrzymać mandaty i te stronnictwa, które w pierwszem scrutinium pozostały bez mandatu, co dotychczas było niemożliwe.

Ilość mandatów w Radzie Narodowej ma być zmniejszona ze 165 na 120. W sejmach poszczególnych prowincyj Austrji ma być również zredukowana ilość posłów o 130. Cały kraj ma być podzielony na 60 okręgów wyborczych.

W powyższej sprawie socjaliści nie zajmują nieprzejednanego stanowiska i ten punkt zmiany konstytucji ma szanse przejścia.

Trzecia zasadnicza zmiana, to odebranie Wiedniowi dotychczasowego jego prawno-politycznego stanowiska. Dotychczasowa autonomja Wiednia ma być zachowana, jego znaczenie gospodarcze, finansowe i kulturalne uwzględnione, jednakże rząd Austrji będzie miał przy nowej konstytucji zapewniony swój wpływ na życie stolicy.

Przeciwko temu punktowi socjaliści oponują najgwałtowniej, podcięłoby to bowiem dotychczasową ich hegemonję w Wiedniu.

Cała policja będzie oddana do dyspozycji i pod wpływ rządu, przez przydzielenie jej do urzędu kanclerskiego. Tworzenie straży bezpieczeństwa poza państwową będzie bezwarunkowo wzbronione. Polityka ma być zupełnie wyeliminowana z zakresu sądownictwa, które w sprawach karnoadministracyjnych ma być przekazane niezawisłym władzom kolegjalnym.

Tak samo trybunał konstytucyjny i administracyjny ma być zupełnie uniezależniony od jakichkolwiek wpływów politycznych. Najwyższa Izba Obrachunkowa będzie kontrolować finanse wszystkich miast, liczących ponad 20.000 mieszkańców, oraz krajów związkowych.

Takie oto są główne zasady projektu nowej konstytucji austrjackiej.

Projekty te popierają chrześcijańsko - społeczni, wielkoniemcy i agrarjusze, którzy zdecydowani są je forsować za każdą cenę i wszelkiemi środkami, do użycia sił Heimwehry włącznie. Socjaliści są w opozycji i głoszą, że będą bronić swych praw choćby siłą. Kanc. Schober czyni wszelkie wysiłby, aby sprawę tę załatwić na drodze parlamentarnej, wie bowiem, że inne środki byłyby katastrofą gospodarczą dla kraju, a nawet mogłyby przekreślić jego niepodległość, powodując interwencję wojsk obcych.

Ko.

MIĘDZYNAR. KONGRES MASONERJI

W AMSTERDAMIE

W połowie ub. m. międzynarodowa Liga wolnomularska, której siedziba znajduje się w Wiedniu, odbyła swój doroczny kongres w Amsterdamie. Według informacji czasopisma „Freimaurerzeitung", na kongres ten przybyło przeszło 600 przedstawicieli poszczególnych lóż. W obradach po raz pierwszy wzięli udział przedstawiciele wielkiej loży angielskiej pod kierownictwem Dudley Wright'a. Z Ameryki, która sama jedna posiada prawie 3.000.000 „braci", nadeszły liczne gratulacje i pozdrowienia, nikt jednak nie wziął udziału. (Należy zaznaczyć, że charakter lóż angielskich i amerykańskich jest zupełnie inny, aniżeli lóż na kontynencie Europy. Tamte są bardziej klubami towarzyskiemi, loże zaś francuskie, austrjackie, włoskie i t. p. są międzynarodowemi organizacjami politycznemi, wrogiemi w stosunku do Kościoła).

Oprócz zebrań plenarnych odbywały się posiedzenia sekcyj. A więc m. in. obradowała wolnomularska grupa lekarzy, która dotychczas istniała w Paryżu i Szwajcarji, a obecnie rozszerzyła swą działalność na Austrję, Niemcy i Czecho-Słowację. Należy do niej około 500 członków.

Pod przewodnictwem d-ra Rottenbergera z Bazylei pracowała również sekcja prawników, wyłoniona przez komitet, który otrzymał polecenie przygotowania programu pracy wewnątrz lóż. Sekcja bibljofilów i zbieraczów dokumentów masońskich zastanawiała się nad zorganizowaniem kierowników muzeów wolnomularskich i instytucyj podobnych oraz nad utworzeniem związku artystów, którzy na najbliższy okres międzynarodowej Ligi mają przygotować wystawę sztuki wolnomularskiej. Do komitetu przygotowawczego weszły najwybitniejsze osobistości świata masońskiego.

Szczególnie mocno obesłana była sekcja dziennikarzy i literatów, która prowadziła obrady pod przewodnictwem Jana Bing'a z Berlina. Plantagenet z Paryża zaproponował zestawienie listy dziennikarzy i pisarzy, pracujących w łożach poszczególnych krajów. Działalność tej sekcji ma szczególne znaczenie, ponieważ organizacja wielu związków dziennikarzy zawodowych znajduje się w rękach masonerji.

Największą jednak uwagę sami masoni przypisują obradom sekcji dla spraw młodzieży. Na wniosek d-ra Smole z Wiednia postanowiła ona w związku z najbliższym kongresem Ligi urządzić zjazd wolnomularskich stowarzyszeń młodzieży. W krajach, gdzie niema dotychczas takich stowarzyszeń, będzie urządzony specjalny werbunek.

Ze sprawozdania d-ra Lenhoffa z Wiednia wynika, że Liga po czterech latach działalności posiada grupy krajowe w Austrji, Holandji, Niemczech, Jugosławji, Francji, Rumunji, Czecho-Słowacji, Hiszpanji i Szwajcarji. Sekretarz Ligi przygotowuje się do podróży do Ameryki, gdzie będzie wygłaszał odczyty propagandowe. Liga posiada także wielu pojedyńczych członków w Indjach holenderskich, Polsce, Turcji, Grecji i Brazylji. Bardzo obiecująco, zdaniem sprawozdawcy, przedstawia się także praca w wielu miastach Czecho-Słowacji i Rumunji. Najbardziej jednak pocieszającym dla masonerji, jak głosiło sprawozdanie, jest fakt, że zostały usunięte sprzeczności między wielką lożą Anglji a Ligą, wobec czego „bracia" angielscy mogą już wstępować do Ligi. Jednym z rezultatów kongresu jest założenie międzynarodowego archiwum masońskiego.

Godne uwagi, że we wrześniu obradowało w Barcelonie międzynarodowe zjednoczenie wielkich lóż wolnomularskich. Na porządku dziennym była kwestja najbliższych, na szeroką skalę zakrojonych, prac organizacyj masońskich. Wielki Wschód Brazylji zgłosił akces do międzynarodowego zjednoczenia wolnomularskiego.

Fakty powyższe dowodzą, że masonerja pracuje z całą intensywnością i że nie uważa już dziś za konieczne ukrywać wielu rzeczy.

PRZERZUCENIE MOSTU SOWIECKO-NIEMIECKIEGO

„Izwiestja" przyniosły przed kilku dniami dłuższy artykuł, poświęcony szczegółowemu omówieniu stosunków rosyjsko - niemieckich.

Artykuł ten w jaskrawy sposób charakteryzuje stanowisko oficjalnych kół moskiewskich do problemu współpracy rosyjsko - niemieckiej.

— Ideja umów sowiecko-niemieckich,— czytamy w cytowanym artykule, — polega na konieczności „przerzucenia mostu" między obydwoma państwami. Na tej płaszczyźnie kwestja współpracy sowiecko - niemieckiej w dalszym ciągu traktowana jest w ZSSR. z całą życzliwością.

W państwie sowieckiem istotnie panuje nagół wrogi stosunek do pewnych klas społeczności kapitalistycznej, nie znaczy to jednak, by istnieć miała w ZSSR. specjalna nienawiść wobec tego, czy innego narodu, zwłaszcza zaś wobec narodu niemieckiego.

Wręcz przeciwnie, kultura niemiecka cieszy się w szerokiem słowa tego znaczeniu powszechnem uznaniem naszego kraju (ZSSR.). Jeżeli mimo to prasa sowiecka ustosunkowała się nieprzychylnie wobec tych, czy innych momentów w polityce niemieckiej ostatnich lat, to objawu tego nie można prasie sowieckiej poczytywać za winę z punktu widzenia wzajemnych stosunków sowiecko - niemieckich.

W ZSSR, — w każdym bądź razie w chwili 4-lecia umowy z roku 1925, — istnieje taka sama wola wzmocnienia i rozszerzenia wzajemnych stosunków z Niemcami, co i przed czterema laty".

Rząd sowiecki zatem, który w odpowiedni sposób wyciąga dla siebie z współpracy z Niemcami rozmaite korzyści, nie chciałby zatem, jak widzimy, dopuszczać do najmniejszego choćby zamącenia wzajemnych stosunków rosyjsko - niemieckich.

GŁOSY I ODGŁOSY

ATAK NA HARCERSTWO

Niedawno omawialiśmy wystąpienie niejakiego „Mścisława" w „Głosie Prawdy" przeciw ideologji Zw. Harcerstwa Polskiego. Wczoraj znowu w **„Kur. Porannym"** czytaliśmy:

— Od chwili ukończenia wojny trwa w harcerstwie męskiem walka między obozem państwowo - twórczym, pragnącym wychowywać dla Państwa liczne rzesze pracowników, bez względu na ich wyznanie, czy język rodzinny, a obozem nacjonalistycznym, który nie widzi zbawienia poza ideologją „narodową" i „katolicką". Albowiem wzorem swych mistrzów wywiesili oni obecnie szyld wyznaniowy, używając najszczytniejszych zasad wiary za oręż brudnej walki politycznej. Wychodzi specjalne pismo „Strażnica Harcerska", w której piszą — podpisani i niepodpisani — członkowie Naczelnictwa i Naczelnej Rady Harcerskiej. Ze szpalt tego pisma zieje wprost nienawiść do Rządu Polskiego. Zapomina się, że prowadzenie pracy harcerskiej jest wielkim przywilejem, którego Państwo udzieliło, ale który w każdej chwili może cofnąć, jeżeli się z niego korzysta w sposób niegodny.

Czy to początek systematycznej kampanji przeciw Związkowi Harcerstwa?

O NOWYM DZIENNIKU

„Robotnik" skarży się, że „sanacja" przejmuje od „endecji" cały bagaż ideowy nie wyłączając antysemityzmu.

— Do nowoorganizowanego dziennika *„Gazeta Polska"*, mającego zastąpić likwidującą się „Epokę" i milknący „Głos Prawdy" nie angażuje się ani jednego z byłych pracowników pochodzenia żydowskiego. Dzieje się to pod wpływem obozu ziemiańskiego, któremu „Bebe" coraz bardziej ulega.

„ABC" dodaje jeszcze, że pułk. Koc zakłada agencję informacyjną.

— Ma ona dostarczyć informacyj, artykułów, wiadomości krajowych. Pono ma mieć monopol informacyjny w dziedzinie prac rządowych. Na czele tej instytucji ma stanąć pułk. Wyżeł - Ścieżyński; zastępcą jego ma być kap. Lielienfeld - Krzewski, autor opowiadań żołnierskich. Dla nich obu ma być utrzymany wyjątek przy kursie „antysemickim".

By dać podstawy handlowo - finansowe prasie par excellence sanacyjnej przyszła agencja ma otrzymać monopol ogłoszeniowy w dziedzinie ogłoszeń rządowych, samorządowych i t. p.

POLACY NA KRESACH

Nietylko prasa obozu narodowego wskazuje na niepokojące objawy słabnięcia żywiołu polskiego w województwach kresowych. W **„Piaście"** jeden z korespondentów z Małopolski Wschodniej też uderza na alarm i pisze:

— Wieś nasza nie stanowi wyjątku, wszędzie to samo zjawisko, kurczy się polski stan posiadania, obumierają polskie instytucje oświatowe, czy gospodarcze, a równocześnie rozrasta się Proświta-Masło-sojuz, Rusini biorą górę nad Polakami.

Czemu przypisać ten stan, kto winowajcą? Skoro przed przewrotem majowym było inaczej, skoro za Witosa chłopi gromadnie szli na wschód, a teraz uciekają do swoich piachów i na bezdomność się skazują, winowajcę nie trudno odgadnąć.

PRZED SESJĄ SEJMU

Prasa podaje szereg przypuszczeń na temat zetknięcia się rządu z parlamentem. Korespondent **„Polonii"** twierdzi, jakoby po ewentualnem uchwaleniu rządowi votum nieufności miał przyjść rząd p. A. Prystora.

W **„Gaz. Chłopskiej"** pos. Jan Dąbski twierdzi, że rząd otrzyma z pewnością votum nieufności i że lewica nie lęka się nowych wyborów.

POLACY W NIEMCZECH

W **„Dzienn. Berlińskim"** p. St. Szczepaniak twierdzi, że mniejszość polska na Śląsku

— z głębokiem zdziwieniem usłyszała, że podobno w Rejencji Opolskiej istnieje nawet polski radca szkolny, że pozatem kilku wyższych funkcjonarjuszy rejencji „uważa się" za Polaków. Znalazł się podobno także jakiś nauczyciel „Polak", zatrudniony w szkole mniejszościowej. Możemy tylko, w związku z tem stwierdzić, że dotychczas ani jeden nauczyciel, ze szkół mniejszościowych, nie złożył oświadczenia, iż czuje się Polakiem.

ŻYCIE KATOLICKIE

DOWÓD ŻYCZLIWOŚCI OJCA ŚW. DLA POLAKÓW

Ostatni zeszyt urzędowego organu Stolicy Apostolskiej, Acta Ap. Sedis (str. 593) zawiera nowy dowód życzliwości Ojca św. dla Polaków, a w szczególności dla Polonji ameryk. W dekrecie, nadającym nowowybudowanej świątyni św. Józafata w Milwaukee tytuł bazyliki, zaznacza wyraźnie Ojciec św., że, podnosząc ten kościół polski do tak wysokiej godności, pragnie jednocześnie zadokumentować swoją szczególną życzliwość dla Polaków. Oto Jego własne słowa:

— Wziąwszy pod uwagę, że owa świątynia św. Józafata jest naprawdę pomnikiem szczerej pobożności Polaków w St. Zjedn. Półn. Ameryki, pragniemy z okazji naszego jubileuszu dać Polakom dowód Naszej szczególnej względem nich życzliwości, a Braciom Mniejszym św. Franciszka, którym kościół jest powierzony, okazać nasze uznanie (KAP.).

UROCZYSTOŚCI RELIGIJNE W WILNIE

Wilno katolickie przeżyło w ostatnich dniach kilka uroczystości religijnych, które są widomym znakiem, że w mieście wspaniałych kościołów duch religijny stale się wzmaga.

Dnia 17 października r. b. w godzinach rannych na dworzec główny przybyły relikwje Błogosławionego św. Jana Bosko, założyciela Zgromadzenia Księży Salezjanów, pochodzące z Turynu. Po południu tegoż dnia w uroczystej procesji, prowadzonej przez ks. kan. Karola Lubiańca, który własnym trudem i zabiegami dźwignął znany w Wilnie Dom Serca Jezusowego, obecną siedzibę Księży Salezjanów w Wilnie, relikwje zostały przeniesione do kościoła św. Jana. Tam w ciągu trzech dni (18, 19 i 20 b. m.) odbywało się uroczyste triduum z udziałem Ich Ekscelencyj Księży: Arcybiskupa Jałbrzykowskiego, Metropolity Wileńskiego, Ks. Biskupa Kazimierza Michalkiewicza, Sufragana Wileńskiego i Ks. Biskupa Wł. Bandurskiego, oraz licznego duchowieństwa i tłumów wiernych. Kazania głosił ks. kan. Leon Żebrowski. W niedzielę, d. 20 b. m. odbyła się specjalna uroczysta akademja salezjańska z udziałem przedstawicieli władz, duchowieństwa i licznego audytorjum.

Tegoż dnia SS. Wizytki obchodziły uroczyste nabożeństwo ku czci św. Małgorzaty Marji, wielkiej apostolki nabożeństwa do N. Serca Jezusowego w kościele na Rossie. Nabożeństwa te rokrocznie cieszą się dużą popularnością, tembardziej, że mają za sobą bogatą tradycję, gdyż odbywały się na długo przed kasatą zakonu, dokonaną w r. 1869 przez rząd carski.

I jeszcze jedna uroczystość religijna poruszyła szerokiemi warstwami wilnian, mianowicie obchód ku czci Bł. Klaudjusza de la Colombière T. J., apostoła czci Serca Pana Jezusa. Obchód trwał od soboty (19 października r. b.) do wtorku (22 b. m.) w kościele św. Kazimierza, a jego zorganizowaniem zajęli się OO. Jezuici, których członkiem był Błogosławiony.

Na marginesie tych uroczystości trzeba zaznaczyć, że mimo dni powszednich, udział wiernych był b. liczny, w tem coraz więcej daje się zauważyć osób z inteligencji, szczególnie mężczyzn (KAP.).

NAWRÓCENIE SIĘ DUCHOWNEGO ANGLIKAŃSK.

Nawrócenie się ks. Vernon'a, jednego z najwybitniejszych kaznodziejów anglikańskich, wywołało w Anglji wielkie wrażenie, a w kołach anglikańskich konsternację. Konwertyta, który w r. 1910 otrzymał święcenia anglikańskie i pracował jako wikary w jednej z parafij londyńskich, wstąpił przed niedawnym czasem do stowarzyszenia religijnego, przypominającego swemi zasadami zakon św. Franciszka. Tam, w tem „Towarzystwie cierpienia Bożego", dokonał się przełom w jego duszy. Inny słynny konwertyta i syn Biskupa anglikańskiego, ks. Ronald Knoc, w ten sposób wyraził się z kazalnicy w Liverpoolu o nawróceniu się swego przyjaciela: „Dwanaście lat mija, jak zostałem przyjęty do Kościoła katolickiego. Ten mój przyjaciel, który znał najtajniejsze moje myśli i był jednym z najsławniejszych kaznodziejów Kościoła anglikańskiego, przed ośmiu dniami został katolikiem. Dwanaście lat i dziewięć dni różnicy między chwilą, kiedy mnie objawiła się prawda Boża, a chwlą, w której on uznał tę prawdę! Niema powodu, dlaczego ja zasłużyłem na tę łaskę, a jeszcze bardziej, dlaczego zasłużyłem na nią przed nim. Niema innego wyjaśnienia, jak tylko to, że łaska Boża dowolnie spływa na tę lub inną duszę" (KAP.).

MSZA ŚW. NA DWORCACH KOLEI NIEMIECKICH

Na większych dworcach kolejowych w Niemczech odprawiane będą Msze św. dla osób, które podróżują w niedzielę. Dyrekcje kolejowe udzieliły już zezwolenia na wykorzystanie w tym celu poczekalni w poszczególnych lokalach dworcowych różnych miast. W Austrji natomiast generalna dyrekcja kolei nie wydawała dotychczas odnośnego rozporządzenia. W Salzburgu odprawiana będzie Msza św., ale tylko w tej części wielkiego dworca, która znajduje się w posiadaniu państwowych kolei niemieckich i podlega dyrekcji niemieckiej. (KAP).

NARODOWY KONGRES ZWIĄZKÓW KATOLICKICH

MĘŻCZYZN WŁOSKICH

W dniach 21 i 22 ub. m. odbywał się w Rzymie doroczny kongres Związku katolickich mężczyzn włoskich. Stowarzyszenie to zostało założone w 1922 przez Ojca św. Piusa XI. Od r. 1026 rozwój związku postępuje w niezwykle szybkiem tempie naprzód. W r. 1926 związek liczył 1.000 oddziałów z 36.000 członków, dziś ma 3000 oddziałów i przeszło 100 tysięcy członków. Liczba abonentów miesięcznika, będącego organem stowarzyszenia, wzrosła z 23 tysięcy na 504 tysięcy. Na ogólnem zebraniu kongresu Comm. Ciriaci wygłosił referat o „Obowiązkach katolików po porozumieniu Włoch ze Stolicą św.". Mówca domagał się, by mężowie katoliccy jaknajwydatniej popierali wszelkie zarządzenia rządu, zmierzające do zapewnienia liczebnego wzrostu ludności i do pojednania klas społecznych, oraz te, które mają na celu walkę z niemoralnością. Zdaniem prelegenta, w przyszłości najważniejszem zadaniem związku będzie troska o młodzież; troska ta przedewszystkiem spada na ojców katolickich.

KULTURA I SZTUKA

Z ZACHĘTY

Z powodu zmiany wystawy, w piątek dn. 25 b. m. Zachęta będzie zamknięta.

W sobotę dn. 26 o godz. 12 w południe otwarcie nowych wystaw zbiorowych Bractwa Św. Łukasza i akwarel Aleksandra Augustynowicza oraz wystawy ogólnej z kolekcjami prac K. Wróblewskiego, W. Stępskiego, M. Trzebińskiego, A. Wippela i St. Turbia Krzyształowicza.

Z UNIWERSYTETU WARSZAWSKIEGO

W piątek, dnia 25 października 1929 r. o godz. 10 Jego Ekscelencja ks. Biskup prof. dr. Antoni Szlagowski, odprawi w kościele św. Karola Boromeusza na Powązkach, nabożeństwo żałobne za duszę ś. p. prof. dr. Wiktora Porzezińskiego, profesora zwyczajnego językoznawstwa indoeuropejskiego na wydziale humanistycznym Uniwersytetu Warsz. Po nabożeństwie nastąpi poświęcenie pomnika na grobie zmarłego na cmentarzu powązkowskim.

INSTYTUT BAŁTYCKI W TORUNIU

„Instytut Bałtycki" w Toruniu przystąpił do zorganizowania 5-cio dniowego kursu akademickiego dla dziennikarzy polskich. Program kursu obejmie całokształt zagadnienia bałtyckiego i spraw Pomorza, które przedstawi słuchaczom szereg wybitnych prelegentów, pozyskanych z pośród profesorów wszystkich wyższych szkół oraz najwybitniejszych znawców w kraju. Kurs ten odbędzie się w Toruniu w okresie feryj akademickich, t. j. około Bożego Narodzenia r. b.

CZYŻBY OBRAZ LEONARDA DA VINCI?

W zakładzie zastawniczym „Doroteum" w Wiedniu pewien zbieracz obrazów zastawił za sumę 25.000 szylingów obraz, przedstawiający portret kobiety. Obraz ten — zdaniem znawców — jest dziełem Leonarda da Vinci, a conajmniej dziełem malarza z jego najbliższego otoczenia. Dzienniki sądzą, że jeżeli to przypuszczenie się sprawdzi, wówczas wartość obrazu wynosić będzie 1,000,000 dolarów.

MACIEJ WIERZBIŃSKI.

Cień Pani Adeli

(Z pamiętnika Józefa Wolskiego).

42)

Przyszedłem tam do św. Rocha, jako do swego jedynego przyjaciela na świecie, aby mu podziękować, że wybawił mnie od strasznej hańby i sromotnej śmierci, i błagać, by przeprowadził mnie łaskawie do końca tej Gehenny, do chwili, gdy w owym koszyczku złożę resztę skradzionej sumy.

Nigdy nie czuję się tak dobrze, jak w tym pustym, milczącym kościołku, gdzie patrzy na mnie z nad ołtarza ten gołębiej duszy Bernardyn, trzy lilje mający w ręku, patrzy z taką przedziwną dobrocią czystego jak łza prostaka, że płoszy wszelkie niepokoje, ucisza czynniki psychofizyczne i napełnia mnie błogą ufnością.

Mrok wypełniał kościołek, ale przez szachownice szybek okiennych sączyły się sine blaski i oświetlały bronzową postać mnicha. I w tem spowiciu cieniów, w topieli niepokalanego milczenia, tak daleko od jarmarku świata, zdało mi się, że św. Roch stoi przedemną żyw i mówi do mnie bezdźwięcznym, a wyraźnym głosem ojca:

— Bądź spokojny!

Kocham go i mam wrażenie, jakby i on mnie kochał i radował się, ile razy przybędę do niego z tłumokiem mych grzechów, smutków i żalów. Obecność jego odczuwam fizycznie; przejmuje mnie to cichuteńką nutą ekstazy, bo przez niego wchodzę w mistyczny związek z Dobrem i Pięknem.

Nic nie stoi zaporą między mną a nim, gdyż gaśnie we mnie poczucie cielesnej powłoki a wschodzi zorza lazurowej szczęśliwości, którą rozpala świadomość, że zbliża się do nas i błogosławi nam Bóg.

On mieszka w starych murach tej ubożuchnej przystani życiowej dla dusz prostaczych i przebywa w niej głównie wtedy, gdy niema w niej ludzi, utajony w misterjum ciszy.

W cudnych głębinach ciszy świątynnej drży Myśl, co stworzyła wszechświat, jest Bóg. I On kładzie świętą dłoń na mą duszę człowieczą, rozpina ją na tęczy spokoju, wynosi na krawędź Niepoznanego, zamienia ją w kryształową gwiazdę Ciszy przeogromnej. Jak matowo - stalowa szyba jeziora, usłana pod dżdżem popiołów wieczoru, spoczywa moja dusza w łonie Nieskończoności.

Cudna, boska chwila zupełnego wypoczynku duszy.

Cudna chwila wyzwolenia z pętów życia.

Cudna chwila cichej pogardy dla świata i zakrólowania nad życiem.

Omotany w kiry konającego dnia, zapatrzyłem się w lubą twarz świętego Rocha, który podawał mi lilję, biały kwiat Śmierci. A we mnie nie było ni lęku, ni żadnej rzeczy ziemskiej, więc wyciągnąłem rękę spokojnie po ten kwiat — przesączony pewnością, że mój święty przyjaciel daje mi talizman niewysłowionej szczęśliwości nie z tego świata.

Od tego wieczoru wierzyłem, że przebrnę szczęśliwie do końca terminu i po czterdziestu latach pracy wyjdę z tego biura bez skazy w oczach świata.

I tak się stało. Dzięki łasce świętego Rocha.

Dobiłem (ach, z jakim trudem) do dnia pierwszego lipca. Skoro szef z wspaniałomyślnym gestem położył przedemną „z góry" trzymiesięczną pensję, czyhałem już tylko na moment, by wsunąć to, co pozostałem jeszcze winien z tej złodziejskiej pożyczki, w ów koszyczek.

Nareszcie spadło mi ciężkie brzemię z duszy i to tak podniosło mnie moralnie, że bez szczególnej przykrości opuściłem to biuro, pożegnałem się z czterdziestoletnią przeszłością na zawsze.

Już mi to obojętne, że krzesło me zajmie głupi jak but siostrzeniec szefa, bo przecież ja i tak już dawno żyję po za obrębem tych spraw handlowych i — ludzkich.

Wprost z Hurtowni udałem się — na Miasteczko.

Aliści nazajutrz, gdy zbudziwszy się uświadomiłem sobie, że nie mam dokąd pójść tego rana, że wyrzucono mnie na śmietnik, odczułem przerażającą pustkę mych dni nikomu niepotrzebnych, zbędnych. Odczułem całą tragedję sędziwego wieku.

Na szczęście zawitał miły gość: list od Adeli, znów jasny, wesołością pachnący. Za kilkanaście dni odbędzie się ich „ślub".

Cóż ja jej odpiszę? Jak powinszuję, jeśli nie potrafię wykrztusić ni konwencjonalnego frazesu! Jeśli chmurzą mi jej przyszłość mgły złych przewidywań... A jednak, bądź jak bądź, muszę znaleźć słowa, co sprawiłyby jej choćby na sekundę przyjemność.

(C. d. n.)

Socjalistyczny oszczerca

W Warszawie wychodzi tygodnik p.t.: „Pobudka“, przeznaczony dla mas robotniczych. Redaktorem tygodnika jest ultralewicowy poseł z P. P. S., Zaremba. W każdym numerze pisma jest specjalny dział, w którym są zamieszczane artykuły przeciwko religji i duchowieństwu. Artykuły te i wiadomości, podawane w tym dziale, mogą współzawodniczyć z sowieckiem pismem „Bezbożnik“. Nietylko jest tam pełno jadu i nienawiści w stosunku do religji i Kościoła, ale i wiele niegodziwych insynuacyj i oszczerstw.

W ostatnim numerze z dnia 20 b. m. w artykule p. t.: „Podpory tyranji“ znajdujemy m. in. następujący ustęp:

„Takich wypadków, w których kler katolicki odegrał jaknajhaniebniejszą rolę denuncjatorów, podtrzymujących gwałt i tyranję, możnaby wyliczyć tysiące w każdem pokoleniu w historji Polski i wszystkich innych narodów...“.

Takiemi gołosłownemi i nikczemnemi oszczerstwami, bez przytoczenia chociażby jednego jakiegoś wypadku, karmi się nieuświadomionych robotników. Wyłazi tu prawdziwe oblicze P. P. S., która mieni się obrończynią „prawa i demokracji“. Prawdą jest natomiast, że nigdzie nie było i niema tylu prowokatorów i denuncjatorów, jak w organizacjach marksowskich. „Dziennik Piotrogrodzki“ po rewolucji 1917 r. ogłosił olbrzymią listę płatnych denuncjatorów z P. P. S., wyjętą z archiwum ochrany rosyjskiej.

Przy okazji warto zaznaczyć, że „Pobudka“ wiele materjału czerpie z „Wolnomyśliciela Polskiego“, organu stowarzyszenia tejże nazwy. (KAP).

Skarb rosyjski w Belgradzie

Belgradzki dziennik „Vreme“ ogłasza sensacyjną wiadomość o odkryciu w piwnicach jednego z domów belgradzkich skarbu należącego do petersburskiego banku zastawowego.

Wartość znalezionych przedmiotów: brylantów, pereł, klejnotów wszelkiego rodzaju, przekracza sumę pół miljarda dinarów.

Dziennik podaje szereg następujących szczegółów o odnalezieniu tego skarbu.

W czasie wybuchu rewolucji rosyjskiej, lombard petersburski przewiózł swój skarbiec na Krym. Po rozbiciu białej armji skarbiec został zabrany przez armję generała Wrangla, z którą przybył do portu Cattro. Generał utworzył komitet, powierzył mu opiekę nad skarbcem i kazał prowadzić ścisłą rachunkowość. Wzamian za zastawione przedmioty, otrzymywano kwity i poświadczenia. Skarbiec został przewieziony do Belgradu, ale żaden z banków stolicy jugosłowiańskiej nie chciał się podjąć opieki nad taką ilością klejnotów. Komitet wówczas wynajął piwnicę, w której złożył skarbiec.

O obecności skarbca w Belgradzie niktby się nie dowiedział, gdyby grupa emigrantów rosyjskich nie zażądała była jego likwidacji w celu założenia wielkiego banku rosyjskiego, którego kapitał stanowiłyby spieniężone przedmioty. Mianowany przez gen. Wrangla komitet nigdy nie był uznany przez wielkiego księcia Mikołaja Mikołajewicza, który odmawiał żądaniom emigrantów, twierdząc, słusznie zresztą, że chodzi tu o prywatne zastawy. Cała ta sprawa wywołała w Belgradzie niezwykłe zainteresowanie.

Walka z niemoralnością we Francji

Niedawno we Francji założony został „Związek obrony duszy dziecięcej“. Jeden z urywków ustawy Związku brzmi w ten sposób:

„My i nasze dzieci mamy prawo do swobodnego chodzenia po ulicach bez narażenia się na to, że oczy nasze wszędzie są obrażane przez niemoralne ogłoszenia, wystawy i zabawy. Nie ulega żadnej wątpliwości, że ulice i place są własnością wszystkich, że jednak przedewszystkiem należą one do ludzi przyzwoitych, do dobrych ojców, dobrych matek i ich dzieci. Utrzymujemy domy nasze w czystości, więc i ulice nasze winny być tak samo przyzwoite, jak nasze ogniska domowe. Zamierzamy kontynuować akcję naszą dotąd, dopóki na naszych ulicach i placach nie będzie nic takiego, co może zagrażać duszom naszych dzieci“.

Za czerwonym kordonem

500 słuchaczy uniwersytetu antyreligijnego. W tych dniach otwarto w Leningradzie pierwszy uniwersytet antyreligijny, którego zadanie polegać ma na wychowaniu „kwalifikowanych bezbożników“. Na pierwszy semestr zapisało się 500 słuchaczy.

Muzeum lotnicze w Moskwie. W pierwszych dniach miesiąca listopada otwarte zostanie w Moskwie pierwsze muzeum lotnicze.

Teror chłopski w Rosji. Pisma moskiewskie donoszą, że w okręgu Syzrańskim zamożni chłopi przeszli do stosowania jawnego teroru wobec działaczy komunistycznych i członków sowietów. Tak. np. we wsi Nowoarapowka „kułacy“ zdemolowali dom miejscowej nauczycielki - komunistki. We wsi Jezekiejewka zamożni chłopi usiłowali zabić członka okręgowego komitetu wykonawczego, komunistkę Kr woszejew.

W okręgu saratowskim, jak podaje „Raboczaja Gazieta“, zastrzelony został przez niewykrytych dotychczas sprawców prezes sowietu we wsi Dinowka, Stepankow, który brał czynny udział w rządowej akcji skupu zboża. Władze miejscowe zarządziły aresztowanie 8 zamożnych chłopów, podejrzanych o udział w zabójstwie Stepankowa.

„Tajny klasztor“. W Kowrowie, okręgu Władimirskiego przez szereg lat istniał klasztor bez wiedzy władz państwowych. Dopiero niedawno funkcjonarjusze sowieccy wykryli „tajny klasztor“, którego kierowniczki postawione zostały w stan oskarżenia. W tych dniach odbyła się przeciwko nim rozprawa sądowa, w wyniku której trzy mniszki skazane zostały na 1 — 2 lat więzienia. Majątek klasztoru skonfiskowano.

Sowiecki handel zagraniczny. — Ogólny obrót sowieckiego handlu zagranicznego przez granice europejskie Związku wyraził się w r. ub. cyfrą 1,420 miljonów rubli wobec 1,455,9 milj. rub. w r. ub. W tem wywóz — 721.739.000 rubli, przywóz — 698.952.000 rubli. W 1928/29 wywóz wyrobów przemysłowych wzrósł w stosunku do roku poprzedniego o 36,1 proc., wynosząc 367.694.000 rubli. W liczbie tej wywóz materjałów leśnych wyniósł 120,4 miljony rubli wobec 80 miljonów w r. 1927/28; produkty naftowe 128,8 milj. wobec 98,2 milj. w roku poprzednim oraz produkty rolnicze 354 milj. rubli. Przywóz maszyn rolniczych i traktorów osiągnął sumę 41,3 milj. rubli.

ZE ŚWIATA

KATASTROFA W PŁYWALNI. — W nowozbudowanej pływalni w Bytomiu runęła jedna ściana z powodu obsunięcia się gruntu, pociągając za sobą betonową powałę. Z pod gruzów wydobyto 14-tu rannych, pomiędzy nimi 4 ciężko. 5-ciu robotników, zajętych przy budowie, dotychczas się nie zgłosiło, istnieje więc obawa, iż znajdują się oni pod gruzami domu.

JEŃCY WOJENNI. — Oddział meharystów wziął do niewoli powstańców trypolitańskich, którzy schronili się do południowego Algieru.

WYBUCH WULKANU. — W Fort de France nastąpił nowy wybuch wulkanu, który trwał 8 minut.

KARA ŚMIERCI. — Trybunał w Bourget skazał na karę śmierci służącą, która w dniu 10 maja r. b. zabiła uderzeniem noża pewną dziewczynkę.

DRUKARNIA KOMUNISTYCZNA. — Na jednem z przedmieść Budapesztu, [illegible] kryła drukarnię komunistyczną. Aresztowano kierownika tej drukarni. Pozatem w dwóch punktach miasta wykryto składy bibuły [illegible]munistycznej.

LOTNIK SOWIECKI PRZELECIAŁ NAD PAMIREM. — Agencja Tass donosi, że lotnik sowiecki Baranow dokonał pierwszego przelotu nad łańcuchem górskim Pamiru, utrzymując się na wysokości 5500 mtr. Przelot Baranowa wskazuje na możliwość komunikacji powietrznej do Taszkientu nad pasmem górskiem Tadżigistanu.

POŻAR RESTAURACJI. — W jednej z restauracyj w Roubaix wybuchł pożar. Straty wynoszą przeszło miljon franków.

Z KRAJU

BIAŁYSTOK

Za obrazę urzędnika

Sąd Okręgowy w Białymstoku rozpatrywał sprawę Hilarego Prawdy, oskarżonego o zniewagę zastępcy naczelnika urzędu skarbowego, Jana Świeszkowskiego w liście, ogłoszonym w dzienniku „Express Białostocki". Prawda napisał w liście, że Świeszkowski dopiero po przeliczeniu na palcach przekonał się, że nie upłynął ustawowy termin dobrowolnego zapłacenia podatku przez Prawdę. Sąd skazał Prawdę za obraze urzędnika na zapłacenia 100 zł. grzywny z zamianą na dwa tygodnie aresztu.

BYDGOSZCZ

Wypadek w Hucie szklanej

W „Wielkopolskiej Hucie Szklanej" skutkiem przepalenia się kotła, płynne szkło poczęło się wylewać strumieniem. P. Pasikowski polecił robotnikom wyciągnąć częściowo ruszta z pieca celem zmniejszenia siły ognia. Skutek był taki, że szkło zsunęło się do wody, wytwarzając wielkie ilości pary, która poparzyła śmiertelnie dwóch robotników. Przewieziony karetką pogotowia do szpitala, robotnik Górny po ciężkich cierpieniach zakończył życie, a Litwin walczy ze śmiercią.

KOŁOMYJA

Świętokradztwo

We wtorek po nieszporach ukrył się niedostrzeżony przez nikogo złoczyńca w kościele parafjalnym poczem w nocy rozbił dwie skarbonki, z których skradł pieniądze. Po energicznych poszukiwaniach policja ujęła świętokradcę w osobie Zygmunta Greifa, montera z Peczeniżyna.

NIEŚWIEŻ

Banda rabusiów

We wtorek pochwycono jeszcze jednego bandytę, sprawcę napadu na sklep w Zaostrowiczu. Jak się okazuje banda została zorganizowana na terenie Rosji Sowieckiej, skąd po przekroczeniu granicy przeszła na teren powiatu nieświeskiego i dokonała napadu. Są pewne dane, iż banda przekroczyła granicę z wiedzą sowieckiej straży granicznej.

WILNO

Schwytanie podpalacza - dywersanta

Podczas pożaru osady Adama Duszewskiego w Sołtanowszczyźnie na odcinku 8 baonu „Stołpce" aresztowany został Michał Juchnowski, podejrzany o dywersję.

Badany Juchnowski zeznał, że podpalił wspomnianą osadę z polecenia i według wskazówek komendanta strażnicy sowieckiej „Kudrynowicze". Dochodzenie w toku.

2440 złotych w piecu

Jak podaje jedno z pism tutejszych, onegdaj w oddziale kasowym na poczcie Wilno I stwierdzono brak w kasie 2440 zł. Wdrożono niezwłocznie dochodzenie. Po długich poszukiwania pieniądze znaleziono ukryte w piecu.

Specjalna komisja bada, kto je tam ukrył i w jakim celu.

Napad bandy dywersyjnej

Jak podaje „Express Wileński", na sowieckim odcinku granicznym Lubieniec pięciu uzbrojonych w karabiny i rewolwery bandytów dokonało zbrojnego napadu na sklep Szłomy Bratkowskiego we wsi Zaostrowicze. Po steroryzowaniu rodziny Bratkowskich, napastnicy zabrali większą sumę pieniędzy oraz szereg cenniejszych towarów, poczem zbiegli do okolicznych lasów.

Policja wspólnie z kompanją KOP z Chominki zarządziła niezwłocznie pościg i obławę, narazie bez skutku. Istnieje uzasadnione przypuszczenie, że była to banda dywersyjna.

Wilki

Pomimo wniesienia memorjału i szeregu próśb ludności gminy trockiej i olkienckiej dotychczas nie została urządzona obława na wilki, które w dalszym ciągu są plagą ludności miejscowej, porywając bydło, a nawet i ludzi. W gminie olkienickiej pojawił się wściekły wilk który w biały dzień w obecności pastuchów porywa owce i napada na bydło. Kilka krów wskutek pokąsania dostało wścieklizny.

Tragedja rodzinna

W poniedziałek we wsi Rakłowce, gm. tarnowskiej, rozegrał się krwawy dramat rodzinny. O godz. 5 wiecz. mieszkańcy tej wsi zostali zaalarmowani trzema strzałami w domu Wiktora Jurszy. Gdy sąsiedzi przybiegli po chwili do domu Jurszy, oczom ich przedstawił się straszny widok. W mieszkaniu leżały ciała Wiktora Jurszy, żony jego, Heleny i teściowej, Kazimiery Rodzewiczowej. Według zeznań sąsiadów, dom Jurszy był terenem ciągłych awantur i kłótni, których powodem było niezgodne współżycie Jurszy z żoną i teściową. Krytycznego dnia podczas kłótni, Wiktor Jursza nie mógł już widocznie opanować swego wzburzenia i, schwyciwszy karabin, strzelił do teściowej i żony, a następnie i siebie pozbawił życia.

RADJO

Program Polskiego Radjo na sobotę, dnia 26-go b. m.:

212,5 kc WARSZAWA 1411,7 m

11.58—12.05 Sygn. czasu. 12.05 Koncert gram. 13.10 Kom. met. 13.20—15.00 Przerwa. 15.00 Kom. gosp. 16.15—17.15 Koncert gram. 17.15 Skrzynka poczt. 17.45 Słuch. dla dzieci. 18.45 Rozmait. 19.10 Giełda roln. 19.40—22.00 Księżna Chicago — operetka. 22.00 Feljeton Gość na chwilę patrzy na milę. 22.15 Kom. met. 22.35 Kom. (PAT). 23.00—24.00 Muzyka tan.

734 kc KATOWICE 408.7 m.

11.58 Sygn. czasu. 12.05—13.00 Koncert gram. 16.00—16.20 Kom. gosp. 16.20—17.10 Koncert gram. 17.10—17.45 Skrzynka poczt. 17.45—18.45 Słuch. dla dzieci. 18.45—19.05 Rozm., program. 19.05—19.30 Z dziedziny fizyki. 19.30 Idzie żołnierz borem lasem. 20.00 Galasy i galasówki, cz. I. 20.30—22.00 Trans. z Warsz.

959 kc KRAKÓW 312,8 m.

11.58—12.05 Sygn. czasu. 12.05—13.10 Koncert gram. 13.10—15.00 Transm. z Warsz. 16.15—17.15 Koncert gram. 17.15—17.40 Odczyt p. t.: Indyjskie święta narodowe. 17.45—18.45 Transm. z Warsz. 18.45 Rozmait. kom. 19.10 Transm. z Warsz. 19.25 Przegląd polityki zagr. 19.40—24.00 Transm. z Warsz.

896 kc. POZNAŃ 334,8 m.

7.00—7.15 Gimn. por. 13.00—13.05 Sygn. czasu. 13.05—14.00 Koncert gram. 14.00—14.15 Giełda. 14.15—14.30 Kom. gosp. 16.30—16.45 Ze świata kobiecego. 16.45—17.05 Kurs ang. 17.05—17.20 Odczyt o dziennikarstwie. 17.20—17.45 Odczyt p. t. Twórczość Romana Gineyki. 17.45—18.45 Słuchow. dla dzieci. 18.45—19.05 Nadpr. 19.05—19.25 Wieczór autorski. 19.25—19.30 Interludjum muz. 19.50—22.30 Carewicz — operet. Fr. Lehara. 22.30—22.45 Sygn. czasu. 22.45—23.15 Radjografja. 23.15—24.00 Radjokabaret. 24.00—02.00 Koncert nocny.

779 kc WILNO 0.5 kW 385 m

11.55—12.05 Transm. z Warsz. 12.05—13.10 Por. muz. 13.10—13.20 Transm. z Warsz. 17.00—17.20 Progr. 17.20—17.45 Feljeton wesoły. 17.45—18.45 Transm. z Warsz. 18.45—19.10 Wolna trybuna. 19.10—19.25 Muz. gram. 19.25—19.40 Czytanka Monsalvat. 19.40—23.00 Transmisja z Warsz. 23.00—24.00 Muz. tan.

ZAGRANICZNE

17.25 Wiedeń. Koncert kameralny. 19.30 Sztutgart. Córka pułku — opera Donizetti'ego. 19.30 Wiedeń. Koncert symf. 20.05 Gdańsk. Mascotta — operetka. 20.30 Koenigswusterhausen. Radjokabaret. 20.30 Daventry. Koncert symfoniczny pośw. twórczości Liszta.

BUDOWA MUZEUM NARODOWEGO

Prace nad budową gmachu Muzeum Narodowego od wiosny r. b. są w zawieszeniu. W ciągu 6-ciu „najlepszych" dla sezonu budowlanego miesięcy niepotrzebna przerwa w dziele budowy ważnem i pilnem! Po przezwyciężeniu ogromnych trudności, powstałych w związku z likwidacją umowy z firmą, prowadzącą dotychczas prace nad budową gmachu Muzeum, roboty mają być — jak słychać — już w najbliższym czasie wznowione. O informacje zwróciliśmy się do pana dyrektora Muzeum Narodowego, Gembarzewskiego. W krótkim wywiadzie p. dyr. Gembarzewski dał nam szereg wiadomości, dotyczących stanu rzeczy w dziele budowy:

— Przerwa w pracy nastąpiła wyłącznie z winy firmy, zatrudnionej dotychczas w budowie — „Pol. Tow. Bud." Firma ta w pełnym toku robót odkryła z wiosną r. b. szereg trudności nie do przezwyciężenia. Chodzi zresztą poprostu o to, że dalszy ciąg robót wydał się przedsiębiorcom mniej zyskownym. Ostatecznie doszło do rozwiązania umowy. Obecnie toczą się w tej sprawie pertraktacje z kilku poważnemi przedsiębiorstwami budowlanemi. Wymieniają: „Horn i Rupiewicza" oraz „Ludomir Z. Kobusza". W najbliższych dniach sprawa będzie rozstrzygnięta, i prawdopodobnie już w pierwszych dniach listopada przystąpimy do dalszych robót.

P. dyr. Gembarzewski ukazuje nam modele i plany gmachu Muzeum Narodowego. 3-piętrowy w części zwrócony w stronę Wisły, 2-piętrowy od strony ul. Nowego Światu (z powodu znacznego spadku poziomu terenu ku Wiśle) gmach Muzeum podzielony zostanie na 7 „pawilonów". Najbardziej posunięte są prace nad budową dwóch pierwszych, licząc od Nowego Światu pawilonów; ta część gmachu jest już doprowadzona do wysokości 2-ch pięter i pokryta dachem.

— Nad wykończeniem tych właśnie dwóch „pawilonów" (rozumieć je należy oczywiście jako części jednolitego gmachu), przystąpimy do pracy jeszcze w roku bieżącym informuje nas w dalszym ciągu p. dyr. Gembarzewski. — Prawdopodobnie latem roku przyszłego ta część gmachu będzie już ostatecznie wykończona. Pawilon I obejmować będzie: na parterze — mieszkania dla służby, na I piętrze — dział sztuki zdobniczej, na II piętrze — pracownie, kancelarje i składy. Pawilon II: parter — sale poświęcone wystawom bieżącym (prywatnym zbiorom muzealnym), I piętro — sztuka zdobnicza, II piętro — bibljoteka, działy rycin i numizmatyki.

Prace nad budową dalszych części są mniej posunięte: doprowadzono tu mury do wysokości zaledwie I-ego piętra.

— Pawilon III obejmować będzie: na parterze — dział rzeźby, I piętro — galerja malarstwa obcego, II — akwarele i rysunki malarzy obcych. Część IV-a gmachu — to olbrzymi westibul, kondygnacje schodów i t. d. Części — pawilony: V, VI i VII budowane już będą — z przyczyn wyżej wspomnianych — na wysokość 3-ch pięter. Tu znajdą pomieszczenie działy prehistorji, etnografji, malarstwa i rysunków polskich, „Stara Warszawa" — zabytki pamiątkowe stolicy, warszawskich cechów kupieckich. Olbrzymia dwupiętrowa sala pawilonu VII przeznaczona została na dział wojskowy retrospektywny. Taras, łączący pawilony VII z V, urządzony zostanie jako hala armat.

Tak tedy w nowym gmachu Muzeum Narodowego znajdą obszerne i wygodne pomieszczenie wszystkie działy muzealne — miną czasy prowizorycznego „gnieżdżenia się" w salach ponurych, źle urządzonych i ciasnych. P. dyr. Gembarzewski, pełen optymizmu, nie przewiduje na przyszłość żadnych nowych a przykrych niespodzianek w dziele budowy.

— Zbiory z dziedziny dziejów martyrologji polskiej — w tem znaczna część pamiątek z muzeum w Rapperswilu — zakończa wywiad p. dyr. Gembarzewski — zostaną wyodrębnione z muzeum ogólnego. Najświętsze sercom Polaków narodowe pamiątki umieszczone będą w Mauzoleum — w kazamatach fortu Traugutta. W ponurych kazamatach więziennych, gdzie Moskwa torturami wymierzała „sprawiedliwość" męczennikom polskiej sprawy, zebrane zostaną najcenniejsze pamiątki z doby niewoli.

Opuszczamy ciemne i ponure sale Muzeum Narodowego przy ul. Podwale z radosną nadzieją, że może już naprawdę niedługo, a bezcenne skarby muzealne znajdą pomieszczenie „godne a wygodne" w nowym, rzeczywiście europejskim gmachu.

ŻYCIE GOSPODARCZE

POCZTA, TELEGRAF I TELEFON W CZERWCU 1929 ROKU

Wpływy i rozchody państwowego przedsiębiorstwa „Polska Poczta, Telegraf i Telefon" oraz przedsiębiorstwa „Radjotelegraf" w czerwcu 1929 r. przedstawiają się jak następuje (w zł.):

Wpływy:	
Urzędy Poczt, Teleg. Telef.	17,889,979.67
Główne składy materjałów P. i T.	92.29
Izba Kontroli rach. P. i T.	552.71
Razem	17,890,631.67
Radjotelegraf	99,545.14
Ogółem	17,990,176.81

Rozchody:	
Urzędy Poczt. Telegr. Telef.	15,713,733.79
Główne składy materjał. P. i T.	25,668.29
Izba kontroli rach. P. i T.	76,940.05
Razem	15,816,342.13
Radjotelegraf	323,142.61
Ogółem	16,139,484.75

Z GIEŁDY

WALUTY I DEWIZY

Dolary St. Zjednoczonych 8.90, Belgja 124.77, Holandja 359.67, Londyn 43.50 i trzy czwarte, Nowy Jork 8.89 i trzy czwarte, Paryż 35.13 i pół, Praga 26.41 i trzy czwarte, Szwajcarja 172.86, Sztokholm 239.68, Włochy 46.72.

Dolar gotówkowy w obrotach pozagiełdowych 8.90. Rubel złoty 4.60. Gram czystego złota 5.9244.

PAPIERY PROCENTOWE

4 proc. poż. inwestycyjna 117.00, 5 proc. państw. poż. premjowa dolarowa 64.00, 4 i pół proc. L. Z. ziemskie 47.75—47.50, 5 proc. L. Z. Warszawy 51.00—51.25, 8 proc. L. Z. Warszawy 67.75—68.25.

AKCJE

Bank dyskontowy 127.00, Bank handlowy 119.00, Bank Polski 166.00—165.00, Bank Zw. Sp. Zar. 78.50, Lilpop 28.50, Modrzejów 18.00, Ostrowiec 1 i 2 em. serje B 83.00, Rudzki 28.50, Starachowice 21.00—20.50, Haberbusch 100.00.

GIEŁDY ZBOŻOWE

Poznań.

Żyto 22.50 — 23.00; owies 21.50 — 23.50; otręby żytnie 15.50 — 16.50; otręby pszenne 17.50 — 18.50; groch Victoria 50.00 — 57.00; siano luźne 8.00 — 9.00; siano prasowane 10.00 — 11.00; słoma żytnia luźna 3.00 — 3.30; słoma prasowana 4.00 — 4.30.

TEATR POLSKI

PAN TOPAZ, sztuka Marcelego Pagnola, tłumaczenie Adama Zagórskiego.

Pan Topaz, nauczyciel w szkole prywatnej dyrektora pana Muche, jest powołanym białym krukiem, człowiekiem o anielskiej wprost czystości serca i niesłychanej uczciwości. Słusznie wykłada dzieciom zasady moralności. Ale chłopięta są już całkiem „współczesne". Wiedzą więcej, niż pan Topaz przypuszcza, o „sztuce życia". Gdy ich pyta, czy może czuć się szczęśliwym człowiek, który doszedł do majątku nieuczciwą drogą, odpowiadają zgodnie, że oczywiście może. Dlaczego? A no, bo mieszka we własnej kamienicy, ma własny samochód, służbę i t. d. Jest to doskonała satyra, może wbrew intencji autora, na szkolną naukę moralności bez wyższego autorytetu Boga i religji.

Przezacny i łatwowierny pan Topaz niespodziewanie zostaje „wylany" ze szkoły przez dyrektora Muche. Bo nie umiał kłamać. Nie chciał powiedzieć pewnej baronowej, że złe stopnie jej synalka, niedorozwiniętego hebesa, to tylko pomyłka kancelaryjna. Pani baronowa sądzi bowiem, że jej syn nie może mieć złych stopni, a ma jeszcze dwóch malców w szkole i dobrze za naukę płaci.

Co gorsza, wychodzi na jaw, że Topaz marzy o rączce panny Ernestyny, która zresztą systematycznie wyzyskuje uczucie pana Topaza. Muche nie może znieść podobnej zuchwałości.

Wyrzucony ze szkoły Topaz przypadkiem dostaje się do rąk zacnej spółki radnego miejskiego, Castel - Bennaca i jego przyjaciółki, Zizi Courtois. Radny w bezczelny sposób wyzyskuje swe stanowisko, trudni się dostawami miejskiemi pod cudzem nazwiskiem i pracuje w interesach, któremi powinienby zająć się prokurator. Właśnie radny ma przykrość, bo p. Roger de Vernières, używając swego arystokratycznego nazwiska dla przedsiębiorstw owego ojca miasta, chce większych procentów. Castel Bennac uważa to za bezczelność. Pani Zizi woli, by te procenty poszły do jej kieszeni. Poczciwi ci ludzie stają się więc dobroczyńcami bezrobotnego Topaza i ofiarowują mu posadę dyrektora biura ich interesów. Musi dać swoją firmę i będzie miał aż 565 fr. miesięcznego dochodu.

Topaz jest przez chwilę w siódmem niebie, rychło jednak p. Roger de Vernières oświeca go co do charakteru zarobków wspólnego protektora.

Topaz chce udać się do prokuratora, ale pani Zizi tłumaczy mu, że sama jest ofiarą Castel - Bennaca, który operuje jej kapitałami. Pragnie, by Topaz pozostał na swem stanowisku, by wyratował ją z złowrogich szponów aferzysty.

Topaz uwierzył. Powoli jednak dowiaduje się całej prawdy, ale już sam jest wspólnikiem przestępstwa. Żyje w wiecznym lęku, zdaje mu się, że wszyscy wytykają go palcami, że czyha na niego policja. Omal nie dobija go wizyta „czcigodnego starca", który przyszedł z ramienia redakcji „Sumienia Publicznego" z odbitką rewelacyj o firmie Topaz i S-ka. „Czcigodny starzec" daje do zrozumienia, że rewelacji jeszcze można zapobiec... ale Topaz nie może zrozumieć o co chodzi. Castel - Bennac zrozumiał odrazu „czcigodnego starca" i wyrzuca go za drzwi, a redaktora „Sumienia" pyta telefonicznie, czy nie wie przypadkiem co się stało z pewnym chłopcem z drukarni, który swego czasu okradł swego pracodawcę? „Sumienie Publiczne" zostało uspokojone.

Zjawia się i p. Muche z Ernestynką. Jest teraz z pełnym szacunkiem dla człowieka na stanowisku. Ernestynka schnie właśnie z miłości do Topaza i pragnie zostać jego małżonką. Gdy Topaz odpycha ten spóźniony afekt, dzielna córeczka tatusia - spryciarza, ucieka się do podłego szantażu. Ale wylatuje za drzwi...

Spółka zaś Castel - Bennac i Zizi dochodzi jednak do wniosku, że głupota Topaza, jego wieczny lęk przed więzieniem, niewiadomo do czego doprowadzić mogą. Oświadczają mu, że może odejść. Ale Topaz — najniespodziewaniej w świecie, oświadcza, że nie odejdzie, że jest przecież tu gospodarzem, firma jest jego.

Tem się mogła skończyć sztuka; jeśli się nie skończyła i był jeszcze akt czwarty — to dlatego, by pokazać widzom, jak się uczciwy Topaz przeistoczył w aferzystę, jak umie prowadzić świetnie interesy marokańskie, ubierać się modnie i t. p. Spłaca radnego, z którego kpi, że jest tylko drobnym szwindlarzem i zostaje sam na placu. Przyjacielowi powiada, że ma pieniądze, a przeto może już prowadzić interesy uczciwe.

Świat powojennego kultu pieniądza i moralnego bagna. Wiele w tem zygzakowych kolorów, wiele farsowego zacięcia, ale wiele też i życiowej prawdy...

Czy p. Marceli Pagnol napisał satyrę? Być może, ale prawdopodobniejsza jest rzecza, że chciał zakpić z bulwarowej publiczności, która tyle liczy wśród siebie eleganckich panów, dziś rozpierających się w dancingach, jutro odpoczywających w kryminale. Może przyjrzeć się publiczność tu sobie, jak w lustrze i podziwiać swe ideały.

U nas publiczność jawnie wyraża sympatje uczciwemu Topazowi, a Topazowi - aferzyście gotowa urządzić owacje za to, że zgnębił aferzystów gorszych.

Sztuka wyreżyserowana została i zagrana znakomicie. Na palmę pierwszeństwa zasłużyli wśród aktorów: p. Maszyński, doskonały w roli Topaza i p. Kamińska — nieporównana Zizi.

LErR.

KRONIKA

PAŹDZIERNIK
25
PIĄTEK

Dziś: Kryspina
Jutro: Ewarysta

Wschód słońca g. 6.17
Zachód godz. 16.25
Wschód księżyca 22.23
Zachód godz. 14.2

ODZNACZENIE PAPIESKIE

Ojciec Święty Pius XI obdarzył panią Marję z Wieniawskich Ejsmondową medalem „Dobrego Papieża" za gorliwą pracę propagandową, w kierunku zwalczania nieprzystojnych obyczajów doby obecnej.

Pani Ejsmondowa wydała niedawno zbiór satyrycznych wierszy p. t.: W epoce dzikich „jazzów" i trujących gazów, w którym jej cięte pióro rozprawia się ze wszystkiemi wybrykami doby obecnej. Mają tam swoje miejsce krótkie włosy, krótkie suknie, skróty wyrazów, swary wśród obywateli i t. p.

Wiersze te pisane z zacięciem satyrycznem, są niejako zwierciadłem, w którem odbijają się z całym realizmem prawie wszystkie obecne nasze niedomagania i dziwolągi społeczne w całej ich ostrości.

KTO WOLNY JEST OD RAPORTÓW KONTROLNYCH

Od obowiązku stawienia się do raportu kontrolnego oficerów rezerwy i pospolitego ruszenia oraz b. urzędników wojskowych, który na terenie D. O. K. Nr. I odbędzie się w czasie od 4 do 18 listopada, zwolnieni są z urzędu posłowie, senatorzy, ministrowie, wice-ministrowie (podsekretarze stanu), duchowni, kandydaci stanu duchownego, oficerowie, którzy w r. b. odbyli czynną służbę w wojsku lub ćwiczenia wojskowe, oficerowie, którzy w r. b. zgłosili się do służby w wojsku lub ćwiczeń wojskowych, jednak z powodu choroby lub celem stawania przed komisją rewizyjną zostali z tej służby zwolnieni, znajdujący się w więzieniu śledczem lub karnem oraz umieszczeni w karnych zakładach poprawczych, wreszcie oficerowie rezerwy i pospolitego ruszenia, którzy rzeczywiście wyjechali zagranicę, zgodnie z obowiązującymi przepisami.

Z ODRODZENIA

W sobotę, dnia 26 b. m. o godz. 20-tej w lokalu „Odrodzenia", Krakowskie-Przedmieście 7, m. 15-a, odbędzie się wieczór dyskusyjny, na którym ks. Dr. Lewandowicz mówić będzie na temat „Ludzie połowiczni" (konsekwencja katolicyzmu w dobie obecnej).

TEATRY

REPERTUAR.

TEATR WIELKI: Dziś w piątek grane będzie arcydzieło Moniuszki „Straszny Dwór" z udziałem pań: Czapskiej, Skoniecznej i Jaroszówny, oraz panów: Bregy'ego i Wragi w partjach naczelnych pod dyrekcją p. Bojanowskiego. W sobotę powraca na afisz potężny lubiany dramat muzyczny Mussorgskiego „Borys Godunow" z p. Michałowskim w partji tytułowej i z p. Dygasem w roli Samozwańca. Dyrygować będzie p. Dołżycki.

Teatr Wielki
Straszny Dwor

TEATR NARODOWY. — Dziś i dni następnych, dramat Rostworowskiego „Niespodzianka".

W niedzielę odbędzie się 1-sze w sezonie bieżącym przedstawienie popołudniowe. Odegrana będzie po raz 1-szy po cenach zniżonych doskonała sztuka Adolfa Nowaczyńskiego „Wiosna narodów w cichym zakątku", która w pełni wielkiego powodzenia zeszła z afisza. Obsada premjerowa, pp.: Ćwiklińska, dyr. Solski, Węgrzyn, Brydziński, Mirska, Lindorfówna, Chmieliński, Orwid, Gzylewska, Bay-Rydzewski, Skarzyński, Frenkiel, Łuszczewski, Zejdowski, Zieliński i inni.

Teatr Narodowy
Niespodzianka.

TEATR NOWY. — Dziś i jutro „Sprawa doktora Hieronima".

TEATR LETNI. — Dziś i codziennie „Wywczasy donżuana".

Teatr Letni
Wywczasy donżuana

TEATR POLSKI. — Dziś i jutro przedstawienie świetnej sztuki p. t.: „Pan Topaz" z Maszyńskim, Samborskim i Milą Kamińską w rolach głównych.

Teatr Polski
Pan Topaz.

TEATR MAŁY: Dziś powtórzenie świetnej komedji Molnara p. t.: „Olimpja" na czele z p. Czaplicką, Pancewicz - Leszczyńską (rola tytułowa) i Leszczyńskim, który jednocześnie reżyseruje sztukę.

W niedzielę o godz. 4-ej popoł. po cenach zniżonych „Para nie para" Zygmunta Kaweckiego.

Teatr Mały
Olimpja.

WYPADEK TRAMWAJOWY

Na pl. Teatralnym, z elektrowozu linji „21", w chwili, gdy już ruszył z przystanku, wyskoczyła i potłukła się Siestrzyńska, żona robotnika (gm. Rudnik, pow. Krasnystaw, woj. lubelskie), która przyjechała do męża swego, pracującego przy budowie tunelu, na przejeździe kolejowym przy ul. Towarowej. Lekarz Pogotowia, po nałożeniu opatrunku na ranę tłuczoną głowy, przewiózł poszwankowaną do baraku męża jej, przy ul. Nowogrodzkiej 70.

ZAJŚCIE PODCZAS EGZEKUCJI

Edward Górny, krawiec, winien jest 1500 zł. Urzędowi Skarbowemu — za podatki, zaległe za kilka lat. Onegdaj do sklepu Górnego, przybył egzekutor z robotnikami i platformą, celem zabrania zasekwestrowanych swego czasu ubrań i towarów.

Górny stawił przybyłym opór i przybrawszy groźną postawę, uprzedził egzekutora, że poleje się krew. Wobec tego zażądano pomocy dwóch policjantów. Po przybyciu ich, okazało się, że pomoc jest jeszcze mała, tedy wysłano z komisarjatu jeszcze dwóch posterunkowych, w tej liczbie był wysoki, dobrze zbudowany bokser - amator Mikołaj Łuksza. Awanturniczego płatnika, przeprowadzono do 6-go kom., gdzie również nie chciał wydać kluczy od sklepu, natomiast wręczył egzekutorowi gotówkę — jako zaliczenie na poczet zaległych podatków.

Wskutek tego egzekucję chwilowo wstrzymano. Mimo to, sporządzono odpowiedni protokół — za znieważenie urzędnika państwowego na służbie, sprawę zaś skierowano do wice prokuratora 11-go rejonu.

KRADZIEŻE NA DWORCACH

Jenerałowi Małachowskiemu, dowódcy korpusu w Łodzi, skradziono z wagonu na dworcu Warszawa - Główna walizkę zawierającą mundur i akta osobiste.

ZBIOROWE ZACZADZENIE

Nocy ubiegłej, zdarzył się pierwszy wypadek zbiorowego zaczadzenia w obecnym sezonie. Przy ul. Przyrynek 13, lokatorka, Józefa Zielińska, oraz dozorczyni usłyszały jęki, pochodzące z mieszkania małż. Chille. Gdy na kilkakrotne dobijania się nikt nie odpowiadał, wówczas wyważono drzwi.

W mieszkaniu zastano cztery osoby ze słabemi oznakami życia. W powietrzu było czuć woń czadu węglowego. Lekarz Pogotowia, po godzinnych przeszło usilnych zabiegach, nie mógł doprowadzić zaczadzonych do przytomności, poczem dwie osoby: 19-letniego Alfonsa Sznytowskiego, rolnika i 20-letnią Marję, żonę jego — w stanie ciężkim przewiózł do szpitala Św. Rocha, zaś Wincentynę Chillę, lat 26 — do szpitala Św. Łazarza. Natomiast stan męża Chille, Jana, plut. 30 p. p. z Cytadeli okazał się względnie dobry. Przyczyną zaczadzenia wadliwie urządzony przewód kominowy doprowadzony do piecyka żelaznego.

WYŚCIGI KONNE

Wczorajsze wyniki:

Pogodnie. Dość ciepło. Tor ciężki.

I. Nagr. 4.000 zł. Dyst. 2400 mtr.: 1) Madryt S. Mroczkowskiego (ż. Chatisow), 2) Fenomen. Czas 2.42 o 2 dł. Tot. 10.

II. Nagr. 1600 zł. Gonitwa z płotami. Dyst. 2800 mtr.: 1) Promyczek S. Gruszczyńskiego (chł. Cherubim), 2) Gini, 3) Essaul, 4) Fantomas. Czas 3.24 o 3 dł. Tot. 48—21—21.

III. Nagr. 1800 zł. Dyst. 850 mtr.: 1) Vendetta W. Zakrzeńskiego (ż. Jagodziński), 2) Cyrus II, 3) Krasnoludka, 4) Gazella, 5) Burza. Czas 57 s. o 2 dł. Tot. 21—15—43.

IV. Nagr. 1800 zł. Dyst. 850 mtr.: 1) Fanfara III H. Cichowskiego (ż. Chatisow), 2) Bilitis II, 3) Senator, 4) Kuwera, 5) Esper, 6) De Kobra, 7) Wiedenka, 8) Prunus. Czas 56 s. o pół dł. Tot. 20—12—14—14.

V. Nagr. 1500 zł. Dyst. 1600 mtr.: 1) Grangarda K. hr. Zamoyskiego i M. Radwana (ż. Fomienko), 2) Radlok, 3) Groźny, 4) Halma, 5) Domator, 6) Charming, 7) Algazella. Czas 1.46 i pół o 5 dł. Tot. 23—11—11—32.

VI. Nagr. 2100 zł. Dyst. 1600 mtr.: 1) Ghazi M. Cichowskiego (ż. Chatisow), 2) Resonnance, 3) Hora, 4) Haga, 5) Guardi. Czas 1.45 o łeb. Tot. 68—24—19.

VII. Nagr. 1500 zł. Dyst. 1600 mtr.: 1) Battaliana M. Róga (ż. Fomienko), 2) Ostatnia Siekierzyńska, 3) Klarika, 4) Fals, 5) Wnuczka Sceptr, 6) Narzeczona, 7) Fuga II. Czas 1.47 i pół o 1 dł. Tot. 16—12—14—19.

VIII. Nagr. Sprzedażna 7.000 Dyst. 1100 mtr.: 1) Nil A. hr. Morstina (ż. Kucharski), 2) Berszada i Gardenia łeb w łeb, 4) Marta II, 5) Floryda, 6) Galette, 7) Rekord, 8) Czyn, 9) Bard. Czas 1.12 i pół o pół dł. Tot. 49—16. Gardenia 14, Berszada 25.

IX. Nagr. 1800 zł. Dyst. 2100 mtr.: 1) Already T. Przyłeckiego (ż. Jagodziński), 2) Filut, 3) Armagnac, 4) Murman, 5) Ekstaza. Czas 2.21 o 1 dł. Tot. 42—19—18.

POŻARY

Przy ul. Marszałkowskiej 138, w mieszkaniu adwokata Aleksandra Abramsona, ukazał się gęsty dym. Przerażeni domownicy zaalarmowali II-gi oddział straży ogniowej. Okazało się, że dym wydobywa się, wskutek wadliwego przewodu kominowego z mieszkania na II-giem piętrze, zajmowanego przez prezesa sądu najwyższego, p. Różyckiego. Strażacy usunęli grożące niebezpieczeństwo pożaru.

— Przy ul. Siennej 30, w mieszkaniu Bronisława Kopelewicza na III-ciem piętrze wynikł pożar, wskutek krótkiego spięcia przewodników elektrycznych. Pogotowie IV-go oddziału straży pożar w zarodku ugasiło.

TRZY GARNKI ZUPY W RYNSZTOKU

Lekarz sanitarny VI-go okręgu dozoru sanitarnego stwierdził, że posiadająca ruchomą kuchnię na pl. Kazimierza Wielkiego Aleksandra Walczakowa, zajmuje się sprzedażą zupy w trzech saganach sporządzonej w mieszkaniu własnem, gdzie był chory na tyfus brzuszny. Wobec powyższego, wszystkie trzy sagany z zupą, przeniesiono do 6-go komis. i wylano do rynsztoka.

KRADZIEŻE

Z lokalu Seminarjum Nauczycielskiego skradziono z biurka 700 zł. gotówką.

— Z mieszkania Janiny Bartłowskiej (Wilcza 66) — futro, biżuterję, palto karakułowe i bieliznę, ogólnej wartości 5.000 zł.

— Z zamkniętej szafy, stojącej w przedpokoju, w mieszkaniu Zofji Kuselewskiej (Nowowiejska 34) — biżuterję, wartości 900 zł.

— W Głównym Urzędzie Pocztowym, na pl. Napoleona Feliksowi Brejtowi — portfel, zawierający 700 zł. gotówką i dokumenty.

— Z zakładu masarskiego Aleksandra Hammera, przy ul. Koszykowej 59 — szynki, balerony, kiełbasy i t. p. wędliny, ogólnej wartości 250 zł.

CENA NUMERU w Warszawie i na warszawskich dworcach kolejowych 20 groszy. Przedpłata miesięcznie w Warszawie i na prowincji 4 zł. 50 gr. zagranicą zł. 8.

CENY OGŁOSZEŃ: Za wysokość 1 milim. lub za jego miejsce. przed tekstem (układ 4-szpaltowy) 70 gr. w tekście (układ 4-szpaltowy) 90 gr. wzmianki 1 zł. 50 gr. Za tekstem (zwyczajne) układ 8 szpaltowy 30 gr. Drobne za wyraz 20 gr. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy 50% taniej. Ogłoszenia tabelaryczne i fantazyjne skośne) o 50% drożej. Ogłoszenia Przyjmuje się tylko za gotówkę.

Adres Redakcji, Administracji i Ekspedycji Krak. Przedm. 71. Telefon Redakcji 503-59. Administracji 249-15. P. K. O. 19 119.

Redaktor: LEON RADZIEJOWSKI. Wydawca: DOM PRASY KATOLICKIEJ SP. z O. O.

Drukarnia Archidjecezjalna (Domu Prasy Katolickiej).